

TRZY PRZYCZYNY POPADANIA W GRZECH

Pierwszą z przyczyn ciągłego popadania w grzech, jest to, że nie zrozumieli oni, że ich własne ciało, moc i osobowość, są całkowicie bezużyteczne, odnośnie Bożej woli, ponieważ naszą własną mocą, nigdy nie pokonamy grzechu. Każda próba determinacji i samozaparcia jest bezcelowa w walce z grzechem, ponieważ grzech jest głęboko zakorzeniony w naszej naturze. To jest jak tresowanie świni aby przestała się brudzić. Jaka jest wtedy szansa na powodzenie? Może przez karcenie, karmienie lub oferowanie jej nagrody, będziesz mógł utrzymać ją przez jakiś czas w czystości, ale gdy zostawisz ją samą, to zaraz wróci do swojej natury. Zwycięzanie przez samodyscyplinę nie jest zwycięstwem. To jest tylko dyscyplina, dobra rzecz, ale nie jest tym, co ma nam do zaoferowania Bóg. Najpierw musimy znać nasze własne słabości. Jeśli je rozpoznasz, to będziesz mógł zrobić dwie rzeczy: przede wszystkim, uciekniesz od pokuszenia i nie będziesz wystawiał się więcej na niebezpieczeństwo.

KIM SĄ LUDZIE, KTÓRZY WYSTAWIAJĄ SIĘ NA POKUSZENIE?

To ci, którzy nie widzą własnej słabości. Ten, który widzi swoją słabość będzie uciekać od młodzieńczych pożądliwości i od niemoralności. W Drugim Liście do Tymoteusza 2, Biblia mówi nam, co powinniśmy w takich sytuacjach robić - uciekać. Paweł przykazał nawet tak bogobojnemu mężowi jak Tymoteusz, żeby uciekał od młodzieńczych pożądliwości, uciekał od miłości pieniędzy, uciekał od bałwochwalstwa, uciekał od niemoralności. Te wszystkie napomnienia widzimy też w 1 do Tymoteusza 6, 1 do Koryntian 6, 1 Koryntian 10 i 2 Tymoteusza 2. Cały czas unikaj, unikaj, unikaj, uciekaj... dlaczego? Uciekamy ponieważ zrozumieliśmy, że jesteśmy słabi. Jeśli tylko będziemy posłuszni temu napomnieniu i zaczniemy uciekać, to będziemy w stanie uniknąć bardzo wielu grzechów.

Drugą rzeczą, którą musi zrobić osoba znająca słabość swojego ciała, to usilnie modlić się do Boga o pomoc. Modlitwa mówi o słabości. Kiedy ludzie się najczęściej modlą - nawet ci ze świata? Wtedy, gdy są w tarapatkach i kiedy nikt inny nie może im pomóc. Jezus uczył nas w modlitwie Pańskiej, aby modlić się o ochronę przed pokuszeniem. Modlimy się tą modlitwą, ponieważ wiemy, że nasze ciało jest słabe. Można by pomyśleć, że ktoś taki jak Tymoteusz, który był dojrzałym Chrześcijaninem, nie musiał się martwić o młodzieńcze pożądliwości, ale okazuje się, że nawet on musiał od tego uciekać. Dlatego jeśli rozumiemy naszą słabość, to nie tylko będziemy uciekać od pokuszenia, ale też modlić się „Panie, proszę pomóż mi. Daj mi siłę by pokonać tę słabość”. Tak jak musimy zrozumieć powagę grzechu, tak samo musimy zobaczyć też słabość naszego ciała.

W Liście do Hebrajczyków 4:15, możemy przeczytać jedną ze wspanialszych prawd, że Jezus Chrystus był kuszony we wszystkim, tak samo jak my, i że On żyjąc na ziemi, nie pozostawał poza pokuszeniem. W Mateusza 4, znajdujemy bardzo jasny opis tego, jak Jezus był kuszony w trzech sferach swojego życia. Jednakże w liście do Hebrajczyków 4:15 napisano, że był On kuszony we wszystkich sferach życia, tak samo jak my, a jednak nigdy nie zgrzeszył. Jak to możliwe, że Jezus nigdy nie zgrzeszył? Czy było tak, ponieważ on automatycznie nie mógł grzeszyć? Nie chcę się zagłębiać w naturę Jezusa, ponieważ napisano wiele rzeczy na temat jego natury, których nie możemy zrozumieć. Tak samo jest wiele rzeczy w naszej naturze, których nie możemy zrozumieć. Psychologowie próbują to zrozumieć i wciąż nie rozumieją tematu ludzkiej osobowości. Jest rzeczą niemożliwą, aby sprawdzić i ocenić, co działo się wewnątrz Jezusa, i ja też nie chcę tego próbować. Jednak jedną rzecz wiemy na pewno: że Jezus się wtedy modlił. Dlaczego on musiał się wtedy modlić? Dobrze wiemy, że im bardziej czujemy się silni i zdolni, tym mniej się modlimy. Jedyne ten, kto ujrzy swoją bezsilność i zależność od Boga w mądrości, sile i prowadzeniu – ten będzie się modlił. Ten komu się wydaje, że we wszystkim sam sobie poradzi, ten myśli, że nie potrzebuje Bożej pomocy, on mówi: sam to załatwię, sam wiem co jest ważne i sam podejmę decyzję - taka osoba się nie modli. Jezus modlił się całą noc zanim wybrał dwunastu apostołów; bo nie chciał popełnić błędu. Te rzeczy wskazują, że Jezus otrzymał siłę od Ojca poprzez modlitwę. Nie otrzymujemy tego, ponieważ nie modlimy się wystarczająco, albo nie modlimy się usilnie. W Liście do Hebrajczyków 5, jest napisane, że Jezus modlił się z wielkim wołaniem i ze łzami. Zastanów się, czy jest tak u ciebie? Obraz Jezusa Chrystusa, doskonałego człowieka, który chodząc po ziemi, modlił się z wielkim wołaniem i łzami? Kiedy ostatnio modliłeś się z wielkim wołaniem i ze łzami? Czy nie uważasz, że my powinniśmy modlić się o wiele więcej niż Jezus? On żył w obecności Ojca przez całą wieczność. On nie miał grzesznej natury tak jak ty lub ja. Jednakże pomimo tego, modlił się. O ile bardziej my powinniśmy się modlić?

Musimy zobaczyć, że prawdziwa pokora zaczyna się od zrozumienia słabości naszego ciała. Wszyscy jesteśmy słabi, ale nie każdy jest świadomy swojej słabości. Ten, który jest świadomy swojej słabości, ucieknie od niebezpieczeństwa od razu gdy je zobaczy i będzie wołał o pomoc. To jest trzeci powód dlaczego wielu ludzi popada w grzech, bo oni nie uciekają od pokuszenia. W swojej głupocie, wystawiają się na pokuszenie i nie wołają o pomoc.

Jest jeszcze jeden powód popadania w grzech. W 1 Liście Piotra 4:1-2, napisano: *„Ponieważ Chrystus cierpiał w ciele, uzbrójcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, ten zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądliwościom, lecz pełnieniu Bożej woli”*.

To nie jest werset łatwy do zrozumienia. Tu nie ma mowy o cierpieniu fizycznym. Osoby które cierpią fizycznie, nie pozbywają się grzechu. Gdyby tak było, to szpitale byłyby pełne ludzi wolnych od grzechu. To nie odnosi się do cierpienia fizycznego. Co zatem oznacza powyższy fragment 1 Listu Piotra 4:1-2.

Odnosi się to do cierpienia gdy zapieramy się samych siebie, aby nie doznawać jakiegokolwiek przyjemności nawet z pojedynczej grzesznej myśli. Kiedy jesteśmy kuszeni, każdy z nas może poddać się pokuszeniu i doświadczyć związanej z nim przyjemności, albo oprzeć mu się, co spowoduje swojego rodzaju cierpienie. To właśnie o takim cierpieniu jest tutaj mowa. On mówi, że zanim doświadczysz pokuszenia, to musisz przygotować się na konflikt. Innymi słowy, musisz uzbroić się w założenie, że: „lepiej jest cierpieć, niż nawet chwilę korzystać z przyjemności grzechu”. O Jezusie napisano, że był on posłuszny aż do śmierci; co oznacza, że postawa Jezusa była taka, że on wolałby raczej umrzeć niż zgrzeszyć. To jest bardzo radykalna postawa. Wolę umrzeć niż być nieposłuszny mojemu Ojcu w najmniejszej rzeczy. Takie jest też znaczenie Listu Filipian 2:8, On był posłuszny aż do śmierci. On wzywa nas byśmy wstępowali w jego ślady i byli gotowi raczej cierpieć niż być nieposłusznymi Bogu.

Kolejną przyczyną, braku wzrostu duchowego u Chrześcijan i notorycznych upadków jest to, że nie dążą oni do doskonałości, bo są zadowoleni z tego, co zrobili do tej pory. Gdy jesteś dumny z drugiego etapu, to nigdy nie dojdiesz do trzeciego. Jeżeli myślisz, że jesteś lepszy od tych, którzy są na pierwszym etapie i w przedszkolu, to z całą pewnością źle skończysz. Jeśli jednak jesteś zdeterminowany aby dążyć do doskonałości, to wtedy powiesz: może udało mi się coś osiągnąć, ale chcę osiągnąć coś więcej i dojść do celu. Paweł powiedział w Filipian 3:13-14 *„...ale jedno czynię ... zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”*. On miał cel bycia całkowicie tak jak Jezus, w każdej części swojej osobowości. Postawa Pawła nie tylko ochroniła go przed zastojem w życiu chrześcijańskim, ale również przed grzechem. Paweł powiedział Tymoteuszowi aby nie tylko uciekał od pokuszenia, ale dążył do sprawiedliwości, pobożności, miłości i łagodności.

Gdy w Chrześcijańskim życiu, dochodzimy do momentu samozadowolenia, to znaczy, że znaleźliśmy się w bardzo niebezpiecznym miejscu, ponieważ jest czas, w którym możemy łatwo popaść w grzech. To właśnie wtedy musimy pytać samych siebie: czy robię postępy? Czy nadal chcę być jak Jezus - w każdej dziedzinie mego życia? Czy pokutuje za każdym razem gdy widzę we mnie, coś niechrystusowego? Czy wołam do Boga i mówię: „Panie, mam wiarę”? Rozpocznij już dzisiaj, mój przyjacielu. Wołaj do Boga o pomoc, a zobaczysz, że twoje życie zacznie się zmieniać z dnia na dzień.

Zac Poonen